



# ŻYCIE PARAFIALNE

PARAFIA PRZEN. TRÓJCY w BĘDZINIE.



## Porządek nabożeństw w niedzielę d. 31. X. 37 r.

Godz. 7<sup>1</sup>/<sub>4</sub> Prymaria Ks. Stasiński. Nauka Ks. A. Knaś. Godz. 8 Msza św. w więzieniu z nauką Ks. L. Stasiński. Godz. 9 Msza św. wojskowa Ks. Knaś. Nauka Ks. Prob. Zawadzki. Godz. 10 Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu Ks. Prob. Zawadzki.

Tacka na Akcję Katolicką. Godz. 11 Pochód Katolicki przez Śródmieście. Godz. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> Różaniec Ks. L. Stasiński.

## Porządek nabożeństw w dzień Wszystkich Świętych 1. X. 37 r.

Godz. 7<sup>1</sup>/<sub>4</sub> Prymaria Ks. Knaś. Nauka Ks. L. Stasiński. Godz. 9 Msza św. wojskowa Ks. Prob. Zawadzki. Nauka Ks. A. Knaś. Godz. 10 Msza św. szkolna Ks. Prob. Zawadzki. Nauka Ks. A. Knaś. Godz. 11 Suma Ks. L. Stasiński. Kazanie Ks. Prob. Zawadzki. Godz. 15 Różaniec Ks. A. Knaś. Godz. 15<sup>1</sup>/<sub>4</sub> Procesja na cmentarz i kazanie Ks. Prob. Zawadzki. Godz. 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> Nieszpory żał. w kościółku św. Tomasza Ks. Prob. Zawadzki.

## Porządek nabożeństw w dzień Zaduszy.

Godz. 8 rano nabożeństwo żałobne za zmarłych parafian w kościółku św. Tomasza Ks. Prob. Zawadzki. Godz. 9 rano Uroczyste nabożeństwo żałobne za zmarłych parafian w kościele parafialnym Ks. L. Stasiński. Godz. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano Nabożeństwo za poległych wojskowych Ks. Prob. Zawadzki. Godz. 18 Różaniec żałobny.

Codziennie od 8 listopada nabożeństwo żałobne składkowe o godz. 9 rano. Wypominki przyjmuje się w kancelarii parafialnej.

## Oflary na kościół św. Tomasza złożyli

Urszula Piotrowska 2 zł. Masłoniowa 5 zł. Szeniec 5 zł. Koledzy śp. Witkowskiego 7 zł. Ferdyn 3 zł. Staworzynski 3 zł. Bezimiennie 5 zł. Bezimiennie 100 zł. Bonaw. Sta-

wiński 2 zł. Zofia S. 2 zł. J. Gadowski 5 zł.

Razem 139 zł.

## Na dom katolicki

Hachulska 5 zł. Iwański 5 zł. Ciesielska 5 zł. Krawczyńska 10 zł. Ofiary cechów 45 zł 80 gr. Jakób Nędra 5 zł.

Razem 75 zł 80 gr.

Bóg zapłać za ofiary.

Proboszcz Ks. M. Zawadzki.

## Myśl święta

### CHRYSTUSA - KRÓLA.

Dziś święcimy jedno z najnowszych świąt, które papież Pius XI ku czci Chrystusa Pana ustanowił (dnia 11 grudnia 1925 r.). Przy ustanowieniu tego święta ta myśl przyświecała Ojcu św., by przywrócić i na nowo stawić przed oczyma wiernych starochrześcijański obraz Chrystusa - Króla. Pierwsi chrześcijanie przedstawiali sobie Chrystusa, uwielbionego w niebie, jako Króla, siedzącego na prawicy Ojca i mającego przyjąć sądzić ludzi na końcu świata. W liturgii (brewiarzu i mszale) obraz ten nie zatracił jeszcze pierwotnego wyglądu, ale wierni niestety zupełnie zapomnieli o Chrystusie - Królu. Dziś zatem z radością obchodzimy to święto, bo świat katolicki więcej i głębiej wpatrzy się w obraz Chrystusa - Króla, jaki jest w liturgii. Władza Królewska i tytuł Króla należą się Chrystusowi we właściwym znaczeniu, bo ze Swym Ojcem jest współistotny i równy Jemu, i dlatego z Nim ma królewską i najwyższą władzę nad wszystkimi stworzeniami. Królestwo Chrystusowe nie z tego świata, ale na tym świecie, królestwem dusz, prawdy, świętości, łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju. Uwielbiania Chrystusa nie można ograniczać do pobożnych praktyk w kościele, do modlitw i cichego życia w domu, a sprawy świata oddać w ręce szatana. Musimy stanąć jawnie pod sztandarem Chrystusa - Króla i walczyć z chlubą, by spoganiałe dusze przywrócić do królestwa Chrystusowego.

## Nowenna

Ku czci św. Stanisława Kostki rozpocznie się 4 listopada o godz. 5 po poł. i trwać będzie codziennie dla wszystkich młodzieży szkolnej i po za szkolnej naszej parafii.

## Godzina święta

Przypada w ten czwartek od godz. 7 — 8 wieczorem. Nazajutrz wypada pierwszy piątek miesiąca. Uroczysta wotywa z wystawieniem o godz. 8 rano.

## Zbiorowe nabożeństwo żałobne

katafalkowe z wigiliami i wypominkami dusz będą odprawiane codziennie przez dziesięć dni od dnia 8 listopada o godz. 9. Zapisy ś. p. dusz zmarłych i ofiary 1 złoty na te nabożeństwa można składać w kancelarii parafialnej.

.....

## Ruch w parafii.

### Zapowiedzi przedślubne.

Józef Witacki z Zofią Leśniakówną. Bolesław Koćma z Zofią Zapruszanką. Wacław Wilanowski z Leokadią Jakóbczykówną. Władysław Borek z Antoniną Szkutnikówną.

### Przez chrzest stali się dziećmi bożymi.

Zenon - Marian Łowicki. Halina - Zofia Glińska. Maria - Zofia Kuropatwa. Alfred - Antoni Szymczyk. Edward - Bogdan Biały. Elżbieta - Janina Kuchta. Wanda - Franciszka Dudek.

### Związek małżeński zawarli.

Stanisław Gabryel ze Stanisławą Kolasówną. Bolesław - Jan Szlęzak z Reginą Kitówną. Zygmunt Jawor z Pelagią Sieradzką i Marian Domagalik z Heleną Ozóžanką.

*Szczęść Boże!*

### Odeszli do wieczności.

Ś. p. Józefa Boroń, lat 52. Wiesław Poliga, lat 11. Adelaida Różycka, lat 38.

*Wieczne odpoczywanie.*

## Dzień zaduszny.

Dzień zaduszny! Ileż myśli, wspomnień i uczuć nasuwa ten dzień. Myśl człowieka tak pochłonięta najrozmaitszymi sprawami, na raz zostaje skierowana na to, nad czym w ciągu roku nigdy się nie zastanawiał: na śmierć, na wieczność.

Śmierć i wieczność pozostaną dla ludzi na zawsze tajemnicami.

Śmierć — słowo z sześciu liter, a tak przerażające, głębokie i tajemnicze. Kto z ludzi zrozumiał śmierć? Nikt, bo człowiek umierając nie wraca do tego samego życia. Codziennie człowiek broni się przed śmiercią przyjmując pokarm, ubierając ciało, nważając na siebie. Człowiek choć niby ucieka przed śmiercią, a jednak nie zdoła przed nią uciec. Nosi ją zawsze w sobie. I w końcu walka między życiem a śmiercią zakończy się zwycięstwem śmierci.

Ta walka powoduje w człowieku lęk, obawę przed utratą największego dobra jakim jest życie. Śmierć niby złośliwy chochlik zdmuchuje i sławę, i majątek, i roszkosh, i rodzinę, słowem, wszystko do czego lgnie ułomne serce ludzkie.

Ale nie to jest najstraszniejsze dla człowieka, że musi umrzeć, lecz to, co po niej nastąpi. Następuje wieczność. Znowu jeszcze większa tajemnica. Wieczność — to niby koło bez końca, to nieskończoność bez wymiaru. Wieczność to coś co zawsze trwać będzie, a nigdy się nie skończy, czas bez godzin, trwanie bez zmian i... bo ja wiem co jeszcze.

Dzień zaduszny budzi w nas wspomnienia. Czy dalekie? To za-

leży. Jeden przypomina sobie jak przed laty odprowadzał trumnę matczyną lub ojcowską; inny białą trumienkę swego dziecka; inny wreszcie pogrzeb swego sąsiada. Wszyscy parafianie będzinscy pamiętają jak 6 sierpnia pochowali swego nieodżałowanego Ks. proboszcza T. Pèche. Przypominamy sobie jak rok temu wielu z pośród naszych znajomych cieszyło się dobrym zdrowiem, byli może z nami na cmentarzu w dzień zaduszny, a dziś już spoczywają w ziemi cmentarnej. Liczne nam się nasuwają wspomnienia w dzień zaduszny o tych, którzy odeszli. Ile ludzi, tyle odmiennych wspomnień.

Wreszcie dzień zaduszny nasuwa każdemu człowiekowi pewne uczucia. Nie wie człowiek co go czeka za rok, dwa, nikt nie przeniknie swojej przyszłości. Jedna jest tylko rzecz pewna, że umrze. Przyjdzie kiedyś pochmurny dzień listopadowy, wiatr jesienny strąci z gałęzi pożółkły liść i zanieśie go na naszą mogiłę. W najbliższych latach po naszej śmierci w dzień zaduszny przyjdzie zapewne ktoś, kto na grobie naszym przykłęknie, złoży biały kwiat chryzantemy, westchnie do Boga. Ale w miarę jak będą mijać lata, mogiła będzie się stawiać co raz mniejsza, niklejsza, zaniedbana. Z pamięci ludzkiej zniknie nasze imię, a nad grobem rozłoży swoje skrzydła zasłona zapomnienia.

Oto myśli, wspomnienia i uczucia jakie się budzą w duszy człowieka w święto umarłych.

Iksstasin.

będą bieglejsi ode mnie.

Pozwolę sobie tylko postawić pytanie: Azali nie dałoby się przywrócić cechu czapniczego w Będzinie? Wszak jest to rzemiosło lekkie, czyste, korzystne i nie wymagające zbyt długiej nauki. Mogli ongiś czapnicy pracować i bogacić się w Będzinie, to mogą i teraz.

Powiadają ludziska, że bieda jest dlatego, że za dużo jest rąk i żołądków. A mnie się zdaje, że dlatego jest tak źle, iż za mało jest głów co by umiało pomyśleć nad tym, gdzie można znaleźć chleb i masło z szynką na dodatek. Chadzając uliczkami i ulicami naszego prastarego miasta widzę jak wiele dobrego i sytnego chleba pozostawionego przez ojców naszych. Synowie schylić się nie umieli i podnieśli obcy.

Pochylam się dziś po raz trzeci, podnoszę i pokazuję wam dobry chleb: *rzemiosło czapnicze*. Rodzice posłuchajcie mojej rady. Oto omówiłem już na wszystkie boki naukę rzemiosła czapniczego. Przyślijcie tylko do mnie synów waszych, którzy ukończyli 7 klas szkoły powszechnej i są w wieku 15—18 lat. Wszyscy oni za niewielką opłatą miesięczną w ciągu roku mogą pojąć to piękne rzemiosło. A gdy choć kilku z nich dobrze ten fach opanuje, otworzy im się pracownia. Roboty będzie w bród. Mamy szkoły, tramwajarzy, wojsko, różne organizacje i tylu klientów — ilu polaków w Będzinie i okolicy. Zarzucony w zapomnienie chleb czeka na podjęcie. Termin zgłoszeń trwa do 7 listopada.

Ks. L. S.

## Wzbudźmy tradycje będzinские.

### III. Cech czapniczy.

W one dawne czasy w Będzinie istniał cech czapniczy. Po każdym dniu targowym zbierali się panowie cechowi przy kuflu piwa (czyste wtedy jeszcze nie było) i podkrecając sumiaste wąsiska gwarzyli sobie o dobrych zarobkach. Każdy z nich wychwalał swój fach, jako że jak bez chleba, okrasa, ubrania, tak i bez czapki, żaden obejść się nie może. Szlachta, mieszczenie i lud wioskowy z dalekich stron zjeżdżali się tłumnie do Będzina i kupowali u panów majstrów czapniczych czapki na święto i dzień powszedni, na lato i zimę. Czapek w sklepach i straganach był wielki

i przeróżnego kształtu obfity wybór.

I co się to stało, że cech czapniczy w Będzinie zaginął? Czyżby od czasu kiedy pani moda kazała mężczyznom latem bez czapek chodzić, panowie czapnicy ze zgrozy i na znak protestu, woleli w nurtach Czarnej Przemyszy zakończyć swój chwalebny żywot, aniżeli patrzeć na takie bezeceństwo? Czy też może przyszli inni, których głuchoniemi pragnąc określić przykładają wskazujące palce do uszu, i wyparli nasz chlubny polski cech czapniczy?

Nie wiem.

Odpowiedź na owe subtelne pytania zostawiam historykom, którzy

## Mądry młodzieniec.

W Belgii pewien młodzieniec należący do katolickiej organizacji, pracując wśród niedowiarków, często przez nich nagabywany, odważnie i zręcznie bronił swoich przekonań. Pewnego dnia dokuczano mu, że się trzyma księżej sutanny, powtarza wszystko za nimi jak papuga i sam nie wie, w co wierzy. Na to odpowiedział: „Ja wam natychmiast powiem, w co ja wierzę i wśród zdziwionych towarzyszy zdejmuję czapkę, klęka na sali fabrycznej i wyraźnie odmawia: „Wierzę w Boga”. Skończywszy wyznawać wiary odezwał się z całą powagą do przeciwników: „Powiedziałem wam, w co ja wierzę, a teraz powiedźcie mi, jaką jest wiara wasza? — Kłopotliwe milczenie było jedyną odpowiedzią.